



OKÓŁNIK

KURII DIECEZJALNEJ PŁOCKIEJ

8/2025

Płock – dnia 25 kwietnia 2025 r.

58

LIST BISKUPÓW DO PREZBITERÓW NA WIELKI CZWARTEK 2025 ROKU

Życ nadzieją i nawracać się we wspólnocie Kościoła

Drodzy Bracia,

już za chwilę rozpocznie się najważniejszy czas w roku liturgicznym – święte Triduum Paschalne. Przeżywając razem z uczniami wydarzenia paschalne, dajmy się poprowadzić ku radości i nadziei, jaką przynoszą święta wielkanocne. Jest to również dla nas wszystkich okazja, by przyglądając się doświadczeniu pierwszych uczniów oraz życiu młodego Kościoła, ożywić naszą nadzieję, rozpoznać drogi oraz umocnić się w stawianiu czoła wyzwaniom codzienności. Zatrzymując się na kilku wydarzeniach i problemach Kościoła opisanego w Dziejach Apostolskich, możemy zauważyć, że codzienność, na którą składa się życie, posługa i wspólnota, wymaga od nas nieustannego nawrócenia oraz wzrostu w naszej relacji z Panem i w oddaniu Kościołowi. Przed nami jest długa droga ku osobistej świętości i realizacji misji Kościoła. Jednak patrząc na życie młodego Kościoła, widzimy, jak kluczowe jest to, by mimo trudności we wszystkich okolicznościach trwać w więzi z Jezusem, słuchać i głosić Boże słowo oraz budować wspólnotę na fundamentach wzajemnego słuchania, prawdy i miłosierdzia.

Jezus powiernikiem naszych serc

„Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi” (Łk 24,34) – tymi słowami witają się roztęsknieni uczniowie w Jerozolimie. Zarówno dla tych, którzy tam przebywali, jak i dla tych, którzy wrócili z Emaus, spotkanie Chrystusa Zmartwychwstałego zmienia wszystko. W obrazowy sposób oddaje to św. Łukasz, pokazując, że uczniowie w drodze do Emaus oddalają się od miejsca, w którym powinni być razem z pozostałymi; są smutni, rozgoryczeni i rozczarowani męką oraz śmiercią Jezusa. Ich pełne żalu słowa: „a myśmy się spodziewali” (Łk 24,21), dobitnie oddają ich stan. Jednocześnie ta szczerza, wypływająca z głębi serca deklaracja staje się punktem zwrotnym w drodze uczniów, którzy jeszcze idą nie w tym kierunku, w którym powinni, ale idą z Jezusem. To ważna lekcja zostawiona nam przez św. Łukasza. Chce on pokazać, że uczniowie Jezusa, Jego najbliżsi współpracownicy, nie wytrzymują zgorszenia krzyża, śmierci i złożenia do grobu swojego Mistrza i odchodzą. Oddalają się od wspólnoty i od miejsca, w którym być powinni. W tej rezygnacji uczniów możemy zobaczyć niejedną swoją drogę, która jest wbrew Bożym zamiarom. Jednocześnie historia uczniów z Emaus pokazuje, że choć oddalamy się od Jezusa, On nie oddala się od nas. Co więcej, On przyłącza się do naszej drogi, mimo że przez dłuższą chwilę nie potrafimy Go rozpoznać. Jezus pozwala nam wylewać żale, frustracje, opowiadać o wydarzeniach, które nami wstrząsają, dokonywać ich interpretacji i upatrywać źródło naszego bólu i smutku w tym, co dzieje się na zewnątrz, w szukaniu winnych. Jednak dopiero gdy odsłaniamy swoje rozczarowane i obolałe serce – tak jak uczynili to uczniowie w drodze do Emaus – możemy przyjąć Jezusową perspektywę rzeczywistości. Tym samym nasze nawrócenie staje się procesem, który zaczyna się od stanięcia w prawdzie swojego serca i przyjęcia Bożego słowa. Słowo z kolei prowadzi do rozpoznania żywego, obecnego Chrystusa Zmartwychwstałego, umożliwia powrót do wspólnoty i wspólnie celebrowanej liturgii.

Chrystus – niezawodna nadzieja

Drodzy Bracia, Chrystus Zmartwychwstały, Żyjący, jest naszą nadzieją, jedyną nadzieją. W Nim możemy pokładać bezgraniczną ufność i pewność. W przeciwieństwie do małych ludzkich nadziei, oczekiwań, naszego „spodziewania się”, Jezus jest zrealizowaną nadzieją, z której możemy codziennie czerpać zbawienie. On nigdy nas nie zostawia, wychodzi nam naprzeciw. Czasem tylko my, z własnej winy lub przytłoczeni cudzą winą, nie potrafimy Go zauważyć. Ale On przychodzi w słowie, sakramentach i wspólnocie. Objawia się jako centralny punkt odniesienia w codzienności, niezmienny, nieulegający przeterminowaniu i niewychodzący z mody. Nie musimy szukać Go w ciemno, metodą prób i błędów. Zastanawiać się nad tym, czy warto za Nim iść i do czego to doprowadzi. Niezależnie od kondycji naszej i naszych wspólnot Jezus nie wyprowadza się ze swojego Kościoła.

Jak żyć z Chrystusem dzisiaj? Jak stawać się świadkiem nadziei? Ewangelie kończą się scenami spotkań Zmartwychwstałego z uczniami. Na tym kończy się opowieść o ziemskim życiu Jezusa Chrystusa. Nie kończy się jednak historia uczniów, dla których spotkanie ze zmartwychwstałym Panem staje się nowym początkiem, w świetle którego, to co było wcześniej, okazuje się jakby tylko kursem przygotowawczym i to jeszcze zakończonym oblanym egzaminem. Nową jakość życia uczniów przedstawia nam św. Łukasz w Dziejach Apostolskich. Z jednej strony lektura Dziejów może wzbudzać w nas tęsknotę – może nawet zazdrość – za żywą, niemal idealną wspólnotą. Z drugiej jednak strony jest to Kościół, który idzie, głosi, spotyka się z prześladowaniem, musi rozeznawać bieżące sytuacje i zmieniające się okoliczności, a także mierzyć się z grzechem w sobie i z przebaczeniem dla prześladowców. Zatem Dzieje nie są opowieścią o gotowej wspólnocie powielającej schematy z przeszłości i zwalnającej się z codziennych konfrontacji. Nie ma i nie było takiego Kościoła, w którym pielęgnuje się święty spokój i zamyka się w czterech ścianach. Gdyby Bóg miał w swoich planach taki Kościół, nie posyłałby Ducha Świętego. Zesłanie Ducha nie pozwala uczniom zostać w strachu i zamknięciu.

Przynamienie do głoszenia

Codziennym zadaniem pierwszych uczniów, a teraz również naszym, jest głoszenie Bożego słowa, nauczanie, przekazywanie dobrej Nowiny. Jezus przy wniebowstąpieniu obiecuje moc z wysoka, która czyni z uczniów Jego świadków i głosicieli. Do tego stopnia są oni ogarnięci mocą Ducha, że wręcz nie są w stanie powstrzymać się od głoszenia. Jak sami wyznają, nie mogą nie mówić o tym, co widzieli i słyszeli (zob. Dz 4,20), nawet jeśli ceną za to są prześladowanie i męczeństwo. W uczniach dokonała się integracja pomiędzy słowem słyszonym osobiście, przeżywanym w kontekście własnej historii życia i relacji z Jezusem oraz głoszonym wobec wspólnoty (ludzkiej, kościelnej). Integracja ta nie jest zjawiskiem jednorazowym, natychmiastowym, wręcz przeciwnie, jest to proces, który się zaczyna, gdy przyjmujemy słowo sercem i pozwalamy mu codziennie rezonować aż do końca naszego życia. Ta interioryzacja słowa nie dokonywałaby się bez mocy Ducha Świętego działającego w nas od sakramentów inicjacji i sakramentu święceń. Jednocześnie nie zobaczymy jej owoców bez naszej osobistej współpracy i odpowiedzi. Tylko taka dynamika słowa w naszym życiu – słuchanego, przeżywanego i głoszonego – może wydać owoce w postaci gorliwości przepowiadania poświadczanego postawą „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29).

Bracia, misja głoszenia, nauczania, którą Kościół realizuje od początku, zawsze dokonuje się w dynamice cudu nawrócenia niewierzących i poszukujących, a jednocześnie bólu odrzucenia oraz prześladowań. Nie ma innej drogi. Jeśli marzymy o głoszeniu Ewangelii w sprzyjających warunkach kulturowych, społecznych czy politycznych, a jesteśmy niezadowoleni i bierni, ponieważ ich nie mamy, to po prostu ulegamy pokusie kłamstwa o życiu bez krzyża i Ewangelii bez ceny za jej głoszenie. Uczniowie „cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla Imienia Jezusa” (Dz 5,41), kiedy to po kolejnym głoszeniu zostali uwięzieni i ubiczowani. Niestety, nam się częściej zdarza marudzić i mieć pretensje. Nigdy nie ma wystarczająco dobrych, sprzyjających warunków do głoszenia. Zawsze znajdziemy argument, by się usprawiedliwić, by tego nie robić, by uciekać od przeciwności i prześladowań. Ale jest jedno lekarstwo: słuchanie i przeżywanie słowa dzisiaj! Skutkiem tego leku jest niepokohamowana gorliwość w głoszeniu.

Nawrócenie we wspólnocie Kościoła

Wspólnota, która rodzi się pod wpływem usłyszanego słowa, boryka się z problemami, z którymi śmiało i my możemy się utożsamić. Święty Łukasz niejednokrotnie podsumowując życie pierwotnego Kościoła, przedstawia nam wręcz idylliczny obraz pierwszej wspólnoty: „trwali na modlitwie” (Dz 1,14), „wszystko mieli wspólne” (Dz 4,32), „apostołowie czynili wiele znaków i cudów” (Dz 2,43). Nie są to jednak jedyne opisy życia młodego Kościoła. Od początku jest to wspólnota grzeszników mających świadomość swojej słabości. Spotkanie Apostołów ze zmartwychwstałym Panem pozwala im pogodzić się z historią swojej porażki i dezercji spod krzyża.

Szczególnym przykładem pokornego pogodzenia się z własną grzesznością i błędami jest św. Paweł. Jego historię św. Łukasz rozpoczyna dość dosadnie, wskazując, że „Szawel zgadzał się na zabicie Szczepana” (Dz 8,1), a potem „siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich” (Dz 9,1). Nie ma tu mowy o jakimś wybielaniu czy usprawiedliwianiu realnego zła i krzywdy, którą Szawel zadał swoim przyszłym braciom. Jest on odpowiedzialny za śmierć Szczepana, za prześladowanie Kościoła i w dodatku sam zgłaszał się, by móc niesprawiedliwie więzić kolejnych mężczyzn i kobiety (Dz 9,2).

Dla skutecznego nawrócenia Szawła musiał dokonać się pewien proces: po pierwsze musiał upaść na ziemię, po drugie usłyszeć głos „dlaczego mnie prześladujesz”, po trzecie rozpoznać Jezusa, po czwarte potrzebował opieki wspólnoty i przyjęcia w niej. Upadek na ziemię jest momentem, w którym człowiek nie z własnej woli zostaje zatrzymany w dotychczasowym sposobie postępowania. Nie jest to dla niego ani łatwe, ani przyjemne i nie podjąłby tego sam z siebie. Czasem ta konfrontacja jest szalenie trudna, odzierająca z kłamstwa, w którym się tkwiło. Bóg jednak chce naszego stawania w prawdzie i dlatego na różne sposoby Jego światło dochodzi do nas i świeci wprost na nasze upadki, czasem publiczne, widoczne dla wszystkich. Nieraz jest to jedyny sposób, byśmy byli w stanie się zatrzymać w złu, w które brnęliśmy.

Po przeżyciu swego upadku Szawel potrzebował usłyszeć głos: „dlaczego mnie prześladujesz”, i spotkać Jezusa, który utożsamił cierpienie wspólnoty ze sobą. Nie sposób dojrzałe przeżywać swoje powołanie i bycie we wspólnocie bez konfrontacji z tym, co swoim życiem, czynami, słowami zrobiliśmy innym. Dojrzałość ta polega na wejściu w proces nawrócenia poprzez nazywanie rzeczy po imieniu, nاپrawianie zła oraz podjęcie osobistej pokuty. Paweł przeszedł ten proces i dlatego stał się autentycznym świadkiem Ewangelii. Nie chwalił się swoją przeszłością, ale nie udawał, że jej nie ma. Miał też jasną świadomość, że doświadczył Bożego światła i uzdrowienia.

I wreszcie Paweł potrzebował opieki i przyjęcia we wspólnocie. Wszyscy mamy historie, które wymagają Bożego światła, uzdrowienia oraz naszej pokuty, a jednocześnie wszyscy potrzebujemy wspólnoty przyjmującej nas z naszą historią i jej konsekwencjami. I znów, możemy tęsknić za ideałem wzajemnej miłości i braterskości realizowanej również w naszych kapłańskich wspólnotach, jednak ten ideał nie zrealizuje się bez osobistego zaangażowania każdego z nas przejawiającego się w ewangelicznym (czyli czynnym i prawym!) miłosierdziu dla brata i jego słabości.

Wspólnota przyjmuje nowe wyzwania

Wspólnota, która potrafi przyjmować grzeszników i w dodatku pozwalać Bogu na Jego plany względem tych, którzy z prześladowców stają się apostołami, to jednocześnie wspólnota nasłuchująca i przyjmująca nowe wyzwania. Otwartość na nowe i wspólnotowe rozeznawanie Bożej woli to kolejne doświadczenia Kościoła pierwszych wieków. Kwestią kluczową był dialog dwóch kultur – żydowskiej i pogańskiej, z których wywodzili się nowo nawróceni chrześcijanie. Na proces rozeznawania drogi, którą Kościół miał podjąć w kolejnych dziesięcioleciach, złożyło się zetknięcie z konkretną sytuacją (nawracającymi się na chrześcijaństwo poganami), refleksja teologiczna oraz osobiste doświadczenie na modlitwie (Piotr i spożywanie zwierząt nieczystych, por. Dz 10,9-23). Wspólne zebranie Apostołów, którzy szczerze szukają woli Bożej, prowadzi ich do jasnego przekonania co do drogi młodego Kościoła. Jest to droga szacunku dla tego, co było, dla żydowskiej tradycji tak drogiej Apostołom i samemu Jezusowi, a jednocześnie jest to droga otwartości na nowy sposób rozszerzania się i praktykowania chrześcijaństwa. Ostatecznie na tej drodze jest miejsce dla różnych wrażliwości, bowiem tak Stary, jak i Nowy Testament przekazuje maksymalistyczną wizję zbawienia, w której wszystkie narody przylgną do Boga. Kościół w swej historii niejednokrotnie borykał się z pokusą ekskluzywizmu ubieranego w imię złe rozumianego radykalizmu ewangelicznego. Tymczasem, kiedy tylko nie zamykamy się na przychodzące do nas wyzwania i sytuacje dnia dzisiejszego,

ale szczerze szukamy i chcemy rozpoznać Bożą drogę dla Kościoła dzisiaj, to Bóg nas prowadzi. Nie zostajemy z tym rozeznaniem sami. Jego Duch działający we wspólnocie mówi do nas, kiedy razem stajemy we wspólnotach parafialnych, w duszpasterstwie, we wspólnocie kapłańskiej. Słuchanie, a jeszcze bardziej słyszenie siebie nawzajem, to właśnie wejście na wspólną drogę Bożego prowadzenia.

Z nadzieją podejmujemy dalszą drogę

Drodzy Bracia, w tej krótkiej refleksji nad życiem Kościoła pierwszych wieków zobaczymy i dzisiejsze wyzwania. Również nam nie brakuje sytuacji, w których chcemy iść do jakiegoś swojego Emaus, jak najdalej od tego co trudne, od miejsc naszego rozczarowania. I my potrzebujemy spotykać się z Chrystusem Zmartwychwstałym, ponieważ bez Niego nie sposób wytrzymać trudów głoszenia, które przecież nie powinno być sprowadzane do powtarzania utartych frazesów, a wypływać z codziennego przeżywania słowa Bożego. Wśród nas nie brakuje i Pawłów – przed nawróceniem, w nawróceniu i po nawróceniu – których nieraz niełatwo nam przyjąć, a jednak w sumieniu rozeznajemy, że przyjąć trzeba. I wreszcie, jesteśmy Kościołem w drodze i wbrew pozorom nie jest to żadna nowość – zawsze takim byliśmy. W ciągu wieków nie brakowało wyzwań i pytań, które jako wspólnota Kościoła musieliśmy podjąć. Dziś po prostu chcemy sobie o tym na nowo przypominać, zaczynając od wzajemnej otwartości i słuchania, by nie ominęły nas poruszenia Bożego Ducha.

Bracia Prezbiterzy, w tym szczególnym dniu, jakim jest dla nas Wielki Czwartek, raz jeszcze dziękujemy Bogu za Was. Dziękujemy za wszelki trud osobistego wzrostu, za waszą troskę o życie w prawdzie i w pojednaniu, za wierność i miłość wobec Kościoła. Modlimy się za Was i sami prosimy o waszą modlitwę, byśmy mądrze i solidarnie służyli powierzonym nam osobom i wspólnotom, zadaniom i dziełom. Przyzywając opieki Maryi Dziewicy, życząc bliskiej i stałej relacji ze zmartwychwstałym Chrystusem, z serca Wam błogosławimy.

Warszawa, dnia 14 marca 2025 roku

Podpisali

*pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 400. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

*Za zgodność
Bp Marek Marczak
Sekretarz Generalny
Konferencji Episkopatu Polski*

59

APEL PRZEWODNICZĄCEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI ABP. TADEUSZA WOJDY SAC DO WIERNYCH KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE W ZWIĄZKU Z TRZĘSIENIEM ZIEMI W MJANMIE I TAJLANDII

Od kilku dni napływają do nas zatrważające informacje z Mjanmy i Tajlandii o tragicznym w skutkach trzęsieniu ziemi, w którym życie straciły setki osób, a tysiące zostały pozbawione swojego dobytku i środków do życia.

Ludzkie dramaty, których świadkami byliśmy niejednokrotnie, pokazują, że Polacy mają dobre i otwarte serca. Dlatego i dziś zwracam się z apelem do wszystkich wiernych Kościoła katolickiego w Polsce o pomoc ofiarom kataklizmu. Chcemy to uczynić zarówno w wymiarze duchowym jak i materialnym, organizując pomoc dla poszkodowanych w trzęsieniu ziemi w Azji Południowo-Wschodniej.

Proszę o modlitwę podczas Mszy Świętych w kościołach i kaplicach w Polsce. Proszę o modlitwę w rodzinach oraz domach zakonnych. Pomoc materialną możemy z kolei przekazywać za pośrednictwem Caritas Polska, przez stronę www.caritas.pl oraz za pomocą BLIKA, o treści: TRZESIENIE na numer 668 07 00 00.

Jednocześnie, w imieniu Konferencji Episkopatu Polski, chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim Polakom za dotychczas hojnie okazywane wsparcie.

Wszystkim przychodzącym z pomocą duchową i materialną z serca błogosławię –

Warszawa, dnia 29 marca 2025 roku

† Tadeusz Wojda SAC
Arcybiskup Metropolita Gdański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

60

LIST REKTORA WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PŁOCKU NA WIELKANOC 2025 R.

Siostry i Bracia!

Mamy już za sobą najpiękniejszy dzień w roku liturgicznym – Wigilię Paschalną. Tego dnia Kościół celebrował tajemnicę przejścia Chrystusa ze śmierci do życia. W orędziu wielkanocnych usłyszeliśmy słowa obwieszczające radość tej nocy: *„Niech zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo (...) Uświęcająca siła tej nocy oddala zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym, rozprasza nienawiść, usposabia do zgody i ugina potęgę”*. Wydarzenie tej nocy daje nadzieję, że słabości każdego z nas mogą być przemienione w błogosławione owoce, o ile zechcemy przyjąć z wiarą moc objawioną w zmartwychwstałym Jezusie. Udział w wielkanocnych darach rozpoczął się dla nas z chwilą przyjęcia sakramentu chrztu świętego. Przypomniana nam o tym dzisiejsza modlitwa, którą kapłan za chwilę będzie odmawiał nad darami: *„Wszchemogący Boże, przyjmij łaskawie dary swojego ludu i spraw, aby odrodzony przez wiarę i chrzest święty osiągnął szczęście bez końca”*.

Związek Wielkanocy z sakramentem chrztu był podkreślany od samego początku istnienia Kościoła. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa utrwaliło się przekonanie, że Wielkanoc jest uprzywilejowanym momentem udzielania tego sakramentu. Wynikało to z teologii, którą rozwinął św. Paweł. W Liście do Rzymian wyjaśniał on, że chrzest jest zanurzeniem w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa (Rz 6,3-5). W chrzcie umiera „stary człowiek”, zostają pogrzebane nasze grzechy, a ochrzczeni przestają być niewolnikami grzechu i stają się wolnymi i umiłowanymi synami i córkami Boga. W chrzcie dokonuje się prawdziwa Pascha, czyli przejście z życia naznaczonego śmiercią i grzechem do nowego życia, którego pełnią będzie nasze zmartwychwstanie. I właśnie ten związek Paschy Chrystusa z paschą chrześcijanina, dokonującą się w chrzcie, uwypukla zwyczaj sprawowania tego sakramentu właśnie w Wigilię Paschalną Wielkiej Nocy. Przez pierwsze trzy wieki Wielki Post był przede wszystkim okresem przygotowania ludzi dorosłych do przyjęcia sakramentu chrztu świętego. Do tego wydarzenia katechumeni, czyli kandydaci, przygotowywali się przez czterdzieści dni. W pierwszą niedzielę postu zapisywano ich imiona w specjalnej księdze, a następnie wprowadzano ich w tajemnice wiary i wyjaśniano zasady chrześcijańskiej moralności. Uczestniczyli w codziennych katechezach, które niejednokrotnie wymagały dużego poświęcenia czasu i oderwania od zwykłych zajęć. W trzecią, czwartą i piątą niedzielę Wielkiego Postu mieli tzw. skrutynia, czyli swego rodzaju badanie postępu w rozpoczynanym właśnie życiu duchowym. Zarazem przygotowanie do chrztu odbywało się w atmosferze głębokiej modlitwy. Na tej drodze zawsze towarzyszyła im wspólnota wierzących, między innymi przez to, że wstawiała się za nimi, przypominała sobie własny chrzest, pogłębiała życie duchowe i odnawiała wiarę. Dopiero w IV wieku, kiedy zaczęto wprowadzać zwyczaj chrztu dzieci, chrzcielny wymiar Wielkiego Postu został zastąpiony przez tematykę pokutną i rozmyślanie męki Pańskiej.

Dziś z perspektywy dwudziestu wieków chrześcijaństwa zauważamy powrót do pierwotnych praktyk Kościoła i chrzcielny wymiar Wielkiego Postu. W naszej Ojczyźnie ten problem nie jest jeszcze zauważalny, ale z pewnością pojawi się w niedalekiej przyszłości. W ostatnim czasie Konferencja Episkopatu Francji podała, że w tym roku przyjmie chrzest 10 tys. dorosłych Francuzów i ponad 7400 nastolatków w wieku 11-17 lat, co oznacza wzrost w stosunku do ubiegłego roku aż o 45%. Również w Polsce coraz częściej jesteśmy świadkami chrztu osób dorosłych, choć nie na taką skalę jak we Francji. Natomiast wyraźnie spada liczba chrzczonych dzieci. Z danych za 2023 rok wynika, że w Polsce co dziesiąte dziecko nie zostało ochrzczone przed ukończeniem pierwszego roku życia, a w czasie pandemii liczba nieochrzczonych dzieci wynosiła aż 20%.

Bracia i Siostry! Postępująca sekularyzacja prowadzi do zaniku pragnienia rodziców, by ich dziecko otrzymało sakrament chrztu świętego, który jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Zanik wiary w Zmartwychwstałego Pana prowadzi nawet do kwestionowania samego daru życia. Bywa ono uznawane za przeszkodę w samorealizacji i osobistym rozwoju, a trud zrodzenia i wychowania dziecka jest dla coraz liczniejszej grupy młodych ludzi nie do zaakceptowania. Nie potrafią odkryć, że w poświęceniu i trosce o dziecko można naśladować Chrystusa, który z miłości daje nam Swe życie. Niestety, taki rodzaj myślenia dotyka również osoby wierzące. Problem ten dobrze pokazują dane demograficzne. W ubiegłym roku w Polsce odnotowano o 150 tys. więcej zgonów niż narodzin. Żeby lepiej zrozumieć skalę tego zjawiska, trzeba sobie uświadomić, że w 2023 roku z mapy naszego kraju zniknęły miasta wielkości Płocka i Ciechanowa. Tak będzie się działo przez najbliższe dekady.

Siostry i Bracia! Jeśli w Zmartwychwstałym nie potrafimy odkryć nowego i prawdziwego życia, zaczynają się walić fundamenty naszej egzystencji. Wydaje się wtedy, że niewiele rzeczy warto jest zaangażowania. Przestajemy troszczyć się o życie wieczne, co wyraża się nie tylko w braku pragnieniu chrztu świętego, ale również w odrzuceniu daru ziemskiego życia. Dlatego w uroczystość Wielkiej Nocy jeszcze bardziej musimy uzmysłwić sobie, że tylko dzięki Zmartwychwstałemu Chrystusowi możemy przejść z ciemności nocy do radości dnia, a ci, którzy żyją w blasku Jego światła, będą zdolni do przemiany świata. Dziś mocno trzeba się modlić, by nie zabrakło właśnie takich świadków – świeckich i kapłanów – którzy z odwagą będą bronić życia, jego duchowego wymiaru i nie ugną się pod presją obcych ideologii i złowrogich nacisków.

Siostry i Bracia! W ten pełen nadziei Dzień Wielkanocy pragnę podziękować za wszelkie dobro, jakiego wielokrotnie od Was doświadczamy. Dzięki Waszej ofiarności nadal mogą się kształcić w płockim seminarium kolejne pokolenie kandydatów do kapłaństwa, którzy w niedalekiej przyszłości będą być może nielicznymi, ale wierzę, gorliwymi szafarzami sakramentu chrztu świętego i niezłomnymi obrońcami życia. Pragnę serdecznie podziękować Wam i Waszym duszpasterzom za każdy gest wsparcia naszej wspólnoty. Bóg zapłać! Pamiętamy o Was w naszych modlitwach. Sprawując Najświętszą Ofiarę w każdą pierwszą sobotę miesiąca, modlimy się w Waszych intencjach i dziękujemy Bogu za Wasze czułe serca. Niech ten święty czas będzie dla Was, Drodzy Siostry i Bracia, doświadczeniem autentycznej radości, obfitości w Boże dary i ufności w żyjącego Pana.

Płock, dnia 21 kwietnia 2025 r.

Ks. Marek Jarosz
Rektor WSD w Płocku

ZARZĄDZENIE: List Rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku należy odczytać w Poniedziałek w oktawie Wielkanocy, 21 kwietnia 2025 r., podczas wszystkich Mszy Świętych, w ramach kazania.

† Mirosław Milewski
Wikariusz Generalny

Zamieszczone w Okólniku informacje przekazywane były na bieżąco w e-Biuletynie nr: 16/2025.

Kuria Diecezjalna Płocka

Płock, dnia 25 kwietnia 2025 r.

Nr 716/2025

PIECZĘĆ

ks. Robert Banasiak

Za zgodność